

(C. d. n.,

sinki, że są polkami (na bezhołowie!) W on z propagandą polityczną (zemsta, barbarzy!) won z propagandą religijną! Budzynowski w ruskim seminarjum nazywa złodziejkami dziesięć ruskich, policzkował 15 dziewcząt, tumani radę szkolną, ukradł godzinę u innej nauczycielki, śmiał powiedzieć do ruskiego dziecka: „ty locho, ty powinnaś czyścić wychodki“, jego cierpi Rada szkolna pomimo rozpraw sądowych i głosów sejmowych — przykro babrać mi w tem błocie. Winna temu indolencja rumska, posytają Rusini dzieci do gimnazjum niemieckiego, pomimo, że istnieje gimnazjum rumskie.

Następnie przyjęto rezolucję szkolną.

P. Awdykowski referuje rezolucję do-bromiła. Powiada, następnie że stało się sy-stemem konfiskować prawa konstytucyjne, Ru-sini donajają krzywdy. Protestuje przed całym światem przeciw konfiskowaniu wszystkich do-kuskie. Poniewierają autonomię cerkwi i wiary. Rody Sapiehow, Sanguszków, Tyszkowskich, Pu-zyńów wyrzekły się wiary ojców — oni to ra-dzą nad tem, aby wymyślić na nas nowy udar, pokosć i krzywdę. Reprezentantami Rusinów są dziś tylko włościanie, duchowieństwo i trochę inteligencji. Chcą nas wynarodowić i spolszczyć. W tym celu sprowadzono jezuitów. Tu we Lwowie zawitała do nas unia i czarni goście (krzyk: jezuitci!) W Galicji było 6.000 ruskich cerkwi i 400 klasztorów, a przy każdej cerkwi tak zwa-ną diakówką (szkółka).

W przemysłowej hierarchii było trzy milio-ny prawosławnych, ruskie dotacje posły teraz na łacińskie kościoły (rabunek), znikły cerkwie i klasztory, i miliony dusz ruskich oddano na pastwę jezuitom za staraniem serdecznych braci polskich, którzy tak lubią nasz naród ruski (krzyk). Ruski klasztor w Dobromilu oddano w ręce jezuitów (wrzask), i poruczone im wycho-wanie młodzieży grecko-katolickiej, którą przygotowują na naszych biskupów i metropolii-tów — przyłożono siekiere do korzenia drzewa, puszczono wilka do stada owiec. Pozbawili nas metropolity, obcinają nasze święte krzyże, na-padają na nasz kalendarz. Przyjęto rezolucję i zbierano podpisy, ażeby w formie petycji wnio-siono podanie do rządu.

Profesor Anatol Wachnianin przyjęty brawami, odzywa się do zgromadzonych w ten sposób: „Przedstawiciele całego ruskiego naro-du“ — uzasadnia rezolucję prawnopolityczną i powiada, że przyszedł już czas ostateczny. Re-zolucja ta nie jest chimera chwilowa, ani też prostą demonstracją lub rewolucyjaniem — jak ją część prasy galicyjskiej *con amore* okrzyczeń chciała. Rezolucja jest prośbą do dobrego na-szego sąsiada: „posłuchaj się dobry sąsiadzie, niech Rusin trochę usiadzie“. Motywa rezolucji są ob-szerne, ażeby wiedzieliśmy, dlaczego podnosimy o-krzyk boleści, ażeby każdy bezstronny miał o-czywisty dowód, że jest wiele uzasadnionych przyczyn prawie tradycyjnego niezadowolenia galicyjskich Rusinów.

Wskutek statutu krajowego na wieczna cza-sy zasadzeni jesteśmy na majoryzowanie elemen-tu polskiego we wszystkich sprawach narodo-nych, a po części także ekonomicznych. Przez ten statut krajowy autoryzowaniem jest majory-zowanie, oddani jesteśmy na łaskę i niełaskę sejmu krajowego, uchwalają ustawy bez nas i przeciw nam. Jesteśmy w bardzo małej części uczestnikami życia konstytucyjnego — nie ma-my prawie wpływu na nie. Do naszego gniazda dostała się kukulka, zjada nam najlepsze roba-ki — i powiada, że my tylko dla przyjemności od czasu do czasu nucimy śpiew łabędzi. Roz-wiązanie węzła gordyjskiego może uskutecznić albo sejm, albo cesarz. Sejm znieść może w u-stawowy sposób dotychczasowe ustawy, a ce-sarz jeżeli będzie widział, że my w sejmie nie dobijemy się praw, to weźmie swój autorski miecz, i rozetnie ten węzeł i rozwiąże sejm. Przekonani jesteśmy, że monarcha pilnie się pa-trzy na dolę naszą. U nas nie wykonują wład-ze żadnych postanowień i rozporządzeń, wyda-nych celem narodowego rozwijania się Rusinów. Jeżeli tak daleko pójdzie, to nastąpi anarchia — jeżeli nie znajdą się urzędnicy, którzy wykony-wać będą ustawy zasadnicze (§. 19.), na które przysięgali. Rozpoczynamy borbę przeciw tym, którzy nie usłuchają przepisów, śledzić ich bę-dziemy na każdym kroku (krzyki: borbą, bor-ba! na pierdoli!). W r. 1848 stanęliśmy w Pra-dze razem z Polakami — my Rusini, stanowią-cy część 15-milionowej Rusi.

Zrobiliśmy układ, który posłali do cesarza. Nie wiem, komu nie była na rękę ta ugoda — czy nie mówiono o odbudowaniu Polski, roze-zliśmy się wtedy, nazwano nas Stadjocykami, ale cesarz powiedział, że my wierni Tyrol-czycy wschodu — my wybawiliśmy w r. 1848 Austrię, wtedy się nam dobrze powodziło. W r. 1860 zebrano do kupy Polaków i Rusinów i wy-dano ten statut krajowy, przez co wy i sąsie-dzi nasi siedzieć musimy razem w sejmie. My-słano u góry, że my sobie ręce podamy, popeł-niono błąd. Statut krajowy rzucił między nas kosc niezgody — kłócimy się. Nie pomogło o-glądanie się na ministrów, powiedzieliśmy nam przez usta Beusta i Herbst, że jeżeli Rusini są tem samem co Wielkorusi, „to nie mają w Austrii co robić“. W r. 1869 zaproponowano zgodę; Ławrowski i 30 posłów naszych weszło do sejmiku, który przyjął nas otwartymi rękami dlatego, bo wtedy Polacy postawili rezolucję sejmową, myśleli, że im pomożemy, a oni nam coś dadzą. Centraliści nastraszyli i namówili nas, abysmy głosowali za bezpośrednimi wy-borami. Zobowiązali, to Polakom okrojono rezolucję, wyszli z Rady państwa, było nas wtedy szesnastu w Radzie państwa, żądaliśmy wtedy ustawy dla mniejszości (Minoritätsgesetz), za-pewniające nam narodowe prawa. Herbst ani słowem o nas nie wspominał w adresie do cesarza, ani też o żadnym narodo-dzie w Austrii, bo centraliści tylko siebie widzieli i oni chcieli tylko pa-nować. Rieger powiedział nam wtedy: idziecie w Radzie państwa z centralistami, a w do-mu bić was będą za to w sejmie. I stało się, masakrowano okropnie Rusinów za to, żeśmy poszli z centralistami, była to polityka odwetu — za to, żeśmy nadskakiwali centralistom. Na-stąpiło największe rozdrażnienie, a niektórzy szowinistycznie twierdzą: „nie ma Rusi — jeżeli jest, to trzeba ją zniszczyć.“ Tym szowinistom wy-powiadamy borbę — my chcemy zabezpieczyć nasze prawa — nam zależy na pomyślności ca-łego państwa — dość tego, co było, goto-wimy nawet puścić do wszystko — choćby nas posadzono o aspiracje rosyjskie, Rusina gdyby nawet był czystym jak iza, nazywają szowinistą jeżeli nie moskalofilem, to przynajm-niej prawizętem. Ten Rusin jest bardziej konserwastą, jak nawet krakowscy konserwastyci — gdzieś my stali w r. 1848 i w r. 1863?

Ruski element nie jest socjalistycznym — przy ulicy Halickiej we Lwowie nie siedzi tyłu socjalistów, ile na zachodzie — w Krakowie — myśmy pięknym narodem, który przed całą Eu-ropą powiedział może, że dla wszystkich jest tolerancyjnym, myśmy nikomu księży nie nad-syłali.

Nareszcie udzielić chcą dyrektywy posłom naszym sejmowym. Wy dziesięciu, których so-bie komitety ruskie wybrały, jesteście praw-nymi przedstawicielami całego ruskiego naro-du — chociażby tylko jeden był poseł, prosimy was dziś, abyście wysłuchali głosu naszego wieceu i czy to w drodze ustawodawczej przez sejm, czy też w administracyjnej starali się o ulgi dla nas a jeżeliby się wam nie udało prze-prowadzić to, co chciano w r. 1869 (Ławrow-ski), r. 1872 (Krzcunowicz) i r. 1875 (Ka-miński), gdyby wasze sprawiedliwe żądania od-rzucono — czy nie lepiej by było zamiast pod-ać się na łaskę i niełaskę złożyć mandat, Niech to nasi postawie rozważa. W sejmie niech wypowiedzą dokładnie, czego my chcemy — niech będą w sejmie historycznymi ni-derlandzkimi geeszami.

Gdyby zaś nasze prawa i żądania były ignorowane, niech złożą mandaty.

Następnie odczytano wiele telegramów na-deszłych z prowincji, w których identyfikują się podpisane osoby z wiceem i jego postano-wieniami.

Rozpoczęła się dyskusja nad rezolucją. Dziekan Lewicki żąda, ażeby posłowie ruscy zdawali sprawę z czynności sejmowych.

Ksiądz Litwinowicz narzeka na prze-sładowanie duchowieństwa przez starostwa, na-syłają żandarmerii, którzy poniżają księży. Wno-si, aby posłowie upominali się o to, ażeby rząd zapobiegł tym nadużyciom.

Demoralizują lud, starostwa pozwalają urzą-dzanie jarmarków w niedziele, wnoszą, aby też zabroniono. Pokazuje cytując sądową na nie-dziele kwietniową 22. kwietnia 1883 do sądu horodeńskiego (pereat), oburza się za to, jak można księdza na niedzielę rano cytować do sądu.

Ksiądz Zakliński przemawia za znie-sieniem patronatu, który nazywa pańszczyzną, niejednym wskutek tego „kipi ruskim sercem“ — apeluje, ażeby z nich zdjęto to jarmaz i ażeby gminy a nie panowie nadawali prezentę — księ-ża boją się panów, aby ich nie posiadali o mo-skalofizm, inaczej byłoby jeszcze może 300 księży na wieś przybyło.

Małomieszcianin Szpak mówi o naduży-ciach przy wyborach.

Włoszianin Iwan Kuzyk z kołomyjskie-go (Karliw) opowiada jak założyli tam gminną kasę pożyczkową, brali z początku po 12 prot., doszli do majątku 7.000 zł., potem umniejszili do 8 prot., a teraz posiada kasa gromadzka majątku 11.000 złr. Przed 9 laty przestali pić wódkę, założyli kasę pożyczkową i dobrze im się wiedzie. Mowca zaleca trzeźwość i ostrzega przed zdzierstwem Banku rustykalnego.

Ksiądz Jaworski narzeka na to, że w turczyjskim powiecie od 9 lat nie było wybo-rów do Rady powiatowej. Funkcjonuje ona cią-gle, rezolucje nie nie pomagły.

Włoszianin Rastawiecki przemawia za zniesieniem Rad powiatowych w całej Galicji, pieniądze wydawane na Rady powiatowe lepiej by obroceno na wojsko (Głosy: albo na szkoły) prosi, aby w całej Galicji zniesiono Rady po-wiatowe — tak jak to stało na Bukowinie. Mowca opowiada, że pisarzem gminnym naka-zano teraz referować podatek gruntowy. Jeome-try i inżynierowie wzięli za to 1 1/2 miliona — tymczasem wykazy fałszywie porobili, a teraz pisarze naprawiać muszą za niedźną zapłatę do wszystkich.

Mieszczanin z Podmichala odczytuje jakiś obszerny memoriał dyplomatyczny, napisany niewątpliwie przez jakiegoś menera ruskiego.

Włoszianin Huryk z Uhrynowa (pow. Stanisławowski) przemawia za zakładaniem kas pożyczkowych i czytelnik, w których być powin-ne tylko ruskie gazety. Następnie narzeka na nadużycia przy wyborach.

Włoszianin z Kossowa, narzeka na ko-sztowny gmach sejmowy i wywodzi żale przeci-wie notariuszom, pobierającym za wielkie taksy przy pertraktacjach spadkowych.

Wójt z K. i narzeka na nadużycia przy wyborach i wnosi „Mnohaja lita naszemu care-wi.“ (Oklaski).

Horbałek, pisarz z Łękawszczyzny (pow. Sandecki) mówi z słowacka po polsku, opowiada, że cesarz pozwolił im wybrać 74 chłopów, a teraz wybrali tylko 9 Rusinów. Cesarz nie ma może sto-sunków i ale wie o oszustwach, popełnianych przy wyborach. Powiada, żeby nie zasiadał razem z ta-kimi w Radzie, których wybrano za wódkę i kie-basy, a co dopiero w sejmie, proponuje, aby po-słowie ruscy złożyli mandaty (ks. Naumowicz cajuł go w czoło). Przemawia za zniesieniem Rad powi-atowych i wnosi, ażeby funkcje te były oddane staro-stwom. Prestacje na drogę powinny być stosowne do podatków Rada gminna powinna mieć większy zakres działania. Powinna być też konstytucja na polowanie, ażeby panowie nie polowali w lasach chłopskich. Nareszcie wnosi, ażeby każdy duchowny był zarazem doktorem praw i medycyny.

Włoszianin S. a. u. z Uhnowa zaczyna mówić o lasach i pasowiskach, które panowie zabrali cho-pcom (przewodniczący przerywa) dalej prosi, aby podziękować patrijcie ruskemu Naumowiczowi za jego działalność.

Ksiądz Liskowski zwraca się do rady Mary-nowskiej, ażeby zakomunikował to wszystko, co tu mówiono, ministrowi Taaffeemu, proponując wyda-nie pamiętnika o tym wieceu.

Na wniosek P. Awdykowski o nchwalno podziękować biskupowi Stupnickiemu w drodze telegraficznej za błogosławieństwo pasterskie.

Kilku uczestników zaczęło wrzeszczeć, ażeby się pokazał ks. Naumowicz i przemówił do narodu, udało się jednak wyperswadować p. Naumowicowi, że dziś przemówienie jego nie byłoby na czasie.

Szezególnie ku końcowi panował hałas wśdo-ki, tak, że p. Dobrzański zaledwie się udało usłyszć burzę i zamknąć zgromadzenie o godzinie 5tej z tym dodatkami, że komitet zaprasza uczest-ników na bankiet, który odbyć się ma na strze-lnicy.

Na tym bankiecie wyprawiono ks. Naumowi-cowi wielką owację, obnoszono go na rękach, i o-krzyżowano największym patrijotą ruskim. (G.)

Rezolucje, uchwalone przez wczorajszy wiec ruski w narodowym domu streszczają się w nastę-pujących punktach:

Na podstawie referatu inżyniera Nahri-nego o stosunkach ekonomicznych kraju uchwalono:

2. Domagać się jaknajdalej sięgającego o-graniczenia wydatków na utrzymanie urzędni-ców autonomicznych i w ogóle na administra-cję, a natomiast podwyższenia wydatków kraju na cele produkcyjne, mianowicie w celu niesie-nia pomocy drobnym gospodarstwom włościań-skim i mieszczańskim;

3. Domagać się najściślejszej kontroli nad gospodarką Wydziału krajowego i wszystkich władz autonomicznych, ażeby zapobiedz „roztra-cania“ funduszy krajowych na cele nieproduk-tywne i fantastyczne;

4. Domagać się, ażeby Bank krajowy słu-żył nie tylko interesom wielkiej posiadłości ziem-skiej i kapitalistów, lecz przede wszystkim na korzyść włościan i rzemieślniczej ludności, które to klasy stanowią główną podstawę krajowego bogactwa;

5. starać się o energiczne prowadzenie spra-wy regulacji rzek, melioracji gruntów i zalesie-nia pustkowi;

6. dążyć do sprawiedliwego rozkładu cię-żarów krajowych, gminnych, szkolnych itd. na wszystkie klasy ludności.

Dalszą rezolucją wezwał wiec wszystkich „dobrzemyślących Rusinów“ do popierania zało-żonego w jesieni r. z. przez pana Apolina Ny-czaję w Stanisławowie ruskiego stowarzyszenia gospodarsko-przemysłowego, uznając za pożądane założenie osobnego ruskiego stowarzyszenia han-dlowego, a wreszcie zaważwał gminy ruskie do zakładania kas pożyczkowych gminnych i spi-chrów gromadzkich.

W sprawach szkolnych, na podstawie refe-ratu pana Ustyjanowicza, redaktora cza-sopisma *Zerkalo*, powiadał wiec następujące po-stanowienia:

1. Domagać się reorganizacji systemu nauczania w szkołach ludowych w ten sposób, a-żeby szkoła ludowa służyła w masach pozytywne wiadomości gospodarcze i przemysłowe;

2. żądać zniesienia nauki polskiego języka w tych szkołach, w których przeważna więk-szość dzieci jest gr. k. obrządku.

3. żądać usunięcia inspektorów szkolnych we wschodniej Galicji, nie umiejących po rusku;

4. dążyć do rozszerzenia nauki ruskiego języka w seminarjach nauczycielskich we wscho-dniej części kraju;

5. domagać się, ażeby rząd zainicjował re-wizję ustawy krajowej z r. 1867 o języku wy-kładowym w szkołach ludowych i statutu or-ganicznego Rady szkolnej krajowej w duchu żądań ruskich;

6. żądać zniesienia reskryptu Rady szkol-niej krajowej z dnia 5. listopada 1868 o języku urzędowym w szkołach.

Na podstawie referatu p. Awdykow-skiego, współpracownika *Słowa*, uchwalono wreszcie domagać się usunięcia jezuitów z kla-sztoru bazylianów w Dobromilu.

Uchwały „prawopolityczne“, proponowa-ne przez prof. Anatola Wachnianina, nie do-czekały się, jak to powyżej wytuszczyliśmy, for-malnego załatwienia. Punkt ciężkości stanowi w nich rezolucja następującej osnowy:

„Raczy Wysoki c. k. rząd w drodze wła-sciwej postarać się o wydanie ustawy, któraby galicyjskim Rusinom, zostającym w mniejszości w reprezentacji krajowej, zabezpieczyła pełne równouprawnienie w ich narodowo-politycznym życiu, i któraby w przyszłości tworzyła inte-gralną część statutu krajowego.“

W rozwinieciu tej rezolucji domaga się sprawozdania przymuszania urzędników wszyst-kich dyktasterów rządowych w Galicji do przy-swojenia sobie biegłości w używaniu ruskiego języka w słowie i w piśmie, i usunięcia nazywa-nia łacińskiego pisma w ruskich aktach urzę-dowych.

W końcu żądał p. Wachnianin zakładania powiatowych stowarzyszeń politycznych ruskich dla zrównoważenia „szkodliwego“ dla separaty-zmu ruskiego wpływu Rad powiatowych, uzna-nia dzielnicy posłów, wybranych na zlecenie komitetu Narodnego domu ruskiego, za „jedn-ynek legalnych reprezentantów narodu ru-skiego, wezwania ich, ażeby rezolucje wieceu przedłożyły w sejmie, a gdyby sejm zachował się wobec nich odmownie, ażeby solidarnie złożyli mandaty, i zachowali politykę abstynencyjną.

Z Izby sądowej.

(Morderstwo)

W ósmym dniu rozprawy przesłuchano żonę Józefa Scharf, która jak inni żydzi składa za-znanie, że oskarżeni przez południe owej krytycz-nej soboty nie byli w bożnicy a również po wie-cieczornem nabożeństwie wczesnie do domu wrócili, poczem niektórzy obyć zaraz w niedzielę o świecie opuścili Tisza Eszlara.

Co do charakteru Maurycego Scharf, że znał jego macocha, że był zawsze bardzo kraguby i skryty, przytem bojaźliwym tchórzem, i kłamcą. W dniu w którym macocha uwieziono rzucił za nią nożem z zemsty, iż go uderzyła.

Przy konfrontacji z Gabryelą Solymossy zarzuca jej Scharfowa, że kłamie, „bo miała dość czasu wymyślić się bajeczki o zamordowaniu Estery przez żydów.“

Maurycy Scharf, właściwy bohater procesu, zo-staje znowu w celu konfrontacji wprowadzony do sali nie drzwiami od sali świadków, ale przez wej-scie dla publiczności rezerwowane.

Estere konstatuje okoliczność i zapytuje z wielką powagą gdzie świadek się znajdował i dla czego nie znajdował się w sali świadków?

Prezydent powtarza, że M. Scharf jest pod o-pleką komitatu, że ma w jego budynku osobne mieszkanie i że go stamtąd sprowadzono.

M. Scharf, wbrew twierdzeniu macochy podaje, że ona musiała znać Estere gdyż często przycho-dziła do starego Scharf, który jest szwemem dając mu robotę. Dalej woscy powtarza matce, że Estera owej soboty była przywołana do domu Scharf, po-stawiła świecę na stole, i wykonała niektóre roboty. To co widział przez drzwi, zaraz przy obiedzie o-powiadał w domu.

Scharfowa obstaruje przy swoim, że Moryce kłamie.

Stary Scharf znowu pyta syna kto go wyuczył tak zeznawać? Zeznając dobrowolnie, odpowiada chłopak z zaciekaniem. — Dla czego chcesz porzucić wiarę ojców twych? — Nie chce być żydem. Wiem, że żydzi są w Węgrzech znienawidzeni, i dla tego niechcę być żydem!

— Nie litujesz się nademną? pyta ojciec da-lej... Powiedz prawdę! — Zeznałem prawdę — brzmie stereotypowa odpowiedź syna.

— Czy nie opowiadałeś mi raz na polu, że Estere zaneziono? — Tak, mówi syn po dłuższym namyśle.

— Jakże mogłeś mi mówić, że ją zaneziono, koro widziałeś jak została zarżnięta? — Bo lu-dzie mówili we wsi, że ją widzieli.

Maurycy tłumaczy dalej, że mały Samu mógł opowiadać o zarżnięciu Estery, ponieważ siedział przy stole wówczas, kiedy on (Maurycy) dopiero co powrócił z bożnicy i opowiada co widział przez dziurkę od klucza.

Stary Scharf rzucza się z gniewem: O! — wo-la — gdybym tylko dziesięć minut miał być w ręku zarżnięć się dowiedział kto cię wyuczył tak łgać.. (Wielki niepokój w audytorjum).

Na zapytania obrońców zeznaje Moryce, że czyta antysemitckie dzienniki jak *Budapest, Függetlenség* i inne.

Moryce zadaje wreszcie kłam w oczy tym świad-kom, którzy podają jakoby sędzia Reecsky czynnemi zniewagi zmuszał go do składania zeznań.

Obrońca Eötvös domaga się urzędowego oświad-czenia pod czym nadzorem i kierownictwem zosa-wiał chłopak w komitacie przez 13 miesięcy, z kim obcował, dla czego nie dopuszczano doń znajomych i krewnych, wreszcie żąda lekarskiego „parere“ o słabości oczu Maurycego Scharf.

Prokurator Scheiffert przychylił się do tych wniosków, również jak do ponownego żądania prze-słuchania sędziego Bary jako świadka. Trybunał później zdecydował.

Wśród powszechnego napięcia uwagi wste-puje na salę Daniel Barcza i podaje: Dnia 23. czerwca r. z. czytałem w jednym z dzienników, że niema widocznie w Węgrzech ani jednego poli-cysty gdyż inaczej, byłaby sprawa zniknięcia Estery S. już wyjaśniona. Miałem chęć pokusić się o jej wyjaśnienie, a nawet rozmawiając z niejakim hr. Pongracz, przysięgałem, że sprawę wyjaśnię. — A jeśli jej żydzi nie zamordowali? — zagadnął hra-bia. — Ha, odrzekłem, wtedy na pewno musiała się utopić!.. Świadek opisuje dalej szeroko jak rozpo-czął poszukiwania w Tisza Eszlar wraz z prokura-torem Naggy, a po różnych przejażdżkach przybył do Nyiregyháza, gdzie zaprzyjaźnił się z dozorcą M. Scharf, Henterem, i począł badać chłopaka. Owoż przy tem badaniu, którego wyniki ma świadek za-pisane obłokiem w konotacie, podał Moryce, że sły-szące krzyki zajął przez otwór w zamku i zoba-czył Estere w pośród żydów. Była w „czerwonej“ sukni. Obecny przy tem badaniu Henter wturcił tu-taj pytanie: Czy nie była może w samej tylko ko-szuli. O tak podchwycił Moryce, który się dopiero teraz połała — była tylko w koszuli. Opowiadał mi dalej, ale ciągle popadał w sprzeczności. Wtedy rzekłem: Chłopcze ty kłamiesz — Bóg karze kła-mców, powiedz mi prawdę! — Jeżeli mam prawdę powiedziałeś to... nie widziałem, odpowiadał. — A czemuś dotąd nie opowiadał; czy cię bito? — Nie, żałcił się chłopak, ale za uszy mnie ciągnęli i groził mi pan Peczel: jeżeli widziałeś a nie po-wiesz to pójdziesz do więzienia, jeżeli powiesz, pój-dziesz do domu.

Zdałem o tem relację starszemu prokuratorowi, który mi kazał wyjechać Peczelęgo. Mówiłem w nim tedy, i zrobiłem uwagę, że niewierzę aby żydzi zamordowali dziewczynę. Na to mi Peczel: Spra-wa już jest sfuszserowana... niewiem dla czego zi-gnorował mnie Bary, kiedy to ja właśnie wydo-byłem z chłopca zeznanie, groźbą zgnicia w areszcie. Świadek odpiiera wreszcie, jako oszczerstwo, po-głoskę która się rozeszła, że mu żydzi obiecali wiele pieniędzy.

Maurycy Scharf skonfrontowany, obstaruje przy swem zeznaniem. — Dodaje: Kiedy Barcza nalegał, że opowiadanie moje jest fałszywe, powiedziałem: jak się panu podoba, pan nie jesteś sądzicą śledczym, jeżeli nieprawda, to niech będzie nieprawda.

Antoni Henter następnie przesłuchany zeznał, że Maurycy jest ciągle pod jego dozorem. Barcza nie indagował Maurycego w ten sposób jak powy-żej zeznał. Coś tam sobie pisał, — mówi świ-a-dek — ale co niewiem. Przy tej rozmowie, kiedy Barcza nalegał na chłopca, aby raz zakończył to badanie, rzekłem do chłopca: powiedz, że nie nie-wiesz — i koniec. Zjadł dedukcja Barczy, że chło-pak nie nie wiedział.

Barcza: Jeden z nas dwóch będzie musiał przysiąc fałszywie. Ja tego niepotrafię.

Henter: Ja zaś muszę powiedzieć, że mi Bar-cza obiecywał pieniądze i mówił, jeśli sprawa do-brze pójdzie, będziemy obaj szczęśliwi. (Sensacja, liczne głosy aha! aha!)

Na pytanie Eötvösa deponuje Henter, że Halfy daje na utrzymanie chłopca 25 zł. miesięcznie.

Świadek Antoni Kobak, parobek u Hentera u-trzymuje, że Barcza w cztery oczy ofiarował mu pieniądze, jeśli uda się chłopaka nakłonić do odwo-lania zeznania.

Konferencja Perczelęgo z Barczą nie wyja-sniła różnicy zeznań.

Prezydent odczytał wreszcie wyrok sądu z r. 1859 których Koloman Peczel, rel. rz. kat. (wów-czas 23-letni) z powodu morderstwa popełnionego wspólnie z Anną Takacz na jej męża, zasądzony był w Koszycach na 15 lat więzienia.

Peczel przy czytaniu tego aktu zachowuje się z zimną obojętnością.

Świadkowie przesłuchani z wyjątkiem Danki, Leskowej, Arwayowej (na korzyść oskarżonych), tudzież Reeczygo i Peczelęgo, zostali zaprzy-siężeni.

Z dziesiątego dnia procesu dla braku miejsca odkładamy sprawozdanie.

wyższą doszła by do 1550 zł. rocznie. Natomiast polecono rozpisac licytację na wydzierżawienie dóbr Pniatyna, od sumy 2200 zł. rocznego czynszu.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek wysłania na wystawę higieniczną w Berlinie jednego z te-chników urzędu budowniczego miejskiego, w celu zbadania tam jak również i w innych miastach nie-mieckich, urządzeń kanalizacji, wodociągów, prze-róbki pudret, jak niemniej brukowania ulic i t. p. Podróż trwać ma 40—50 dni, delegat inżynier Go-recki, obowiązany będzie złożyć dokładnie sprawo-zdanie z odbytej podróży, którą skierował wniwie-nie z Berlina na Stutgard, Augsburg, Heidelberg, Frank-furt n. M. i inne miasta Niemców środkowych, aż do Graczu, zjadł zostawia mu się wolny wybór dro-gi powrotnej. Na kosztą podróży tej otrzyma 500 zł.

Rad. d. Zuliński, zgadzając się na wniosek sekcji III, żąda aby równocześnie i sekcja IV. (sa-nitarna) udzieliła delegatowi pewnych wskazówek i kwestii w sprawach sanitarnych, jako nieskończone ważnych i tak samo niezbędnych dla miasta, jak kanalizacja, wodociągi itd.

Rad. Krasucki mniema, że kwota 500 zł. jest za małą, proponuje przeto, aby delegatowi wy-znaczyć 10 zł. dyet i kosztą podróży II. klasą.

Rad. dr. Zuckera odpowiada dr. Zulińskiemu, że obarczanie delegata zbytniemu poleceniami, zwic-hnie osiągnięcie zamierzonego celu; lepiej niech mniej ma do badania a zbadać dobrze i dokładnie. Co do kosztów, przekonany jest, że kwota 500 zł. powinna wystarczyć, skoro same kosztą podróży wynoszą tylko około 150 zł.

Po przemówieniu jeszcze kilku radnych, przy-jęto wnioski sekcji bez zmiany.

Advokat tutejszy, dr. Jan Dobrzański w imie-niu własnem i innych mieszczków miasta Lwowa, wniósł skargę do trybunału państwowego, w której uśalał się:

1. iż prawa narodowości ruskiej, zagwaranto-wane konstytucją, są ukrócone — żąda:
2. aby polecono gminie założenie szkoły ru-skiej we Lwowie; albo też
3. aby szkołę taką założył rząd z funduszy państwa.

Trybunał państwowy, co do pierwszego punk-tu, zgadzając się, iż rzeczywiście, w myśl §. 19. zasadn. ust. państwa, Rusini we Lwowie są po-krzyżdzeni, pod względem swobodnego rozwoju swojej narodowości; co do dwóch następnych punk-tów skargi, uznał się niekompetentnym.

Uchwała ta zapadła 5 głosami przeciw 5 a tylko derymował przewodniczący br. Kraus.

W każdym razie mylnem było tendencyjne twierdzenie niektórych dzienników wiedeńskich, jako by trybunał pa

iskazana została na poniesienie kosztów procesu. Koniec posiedzenia o godzinie kwadrans na 11.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30 Czerwca.

Burza z piorunami i silnym deszczem przebiegała wczoraj popołudniu nad miastem i zepchnęła najpóźniej projekta zabaw ogrodowych i przechadzek. Dziś piękna pogoda i 23 stopni gorąca.

Władomości teatralne. Repertuar na przyszły tydzień jest następujący:
Dzisiaj w sobotę d. 30. czerwca „Donna Juanita”, operetka Souppégo.

W niedzielę d. 1. lipca po raz 1. „Uczuciów”, kom. 2. a. Józefa Bilińskiego i „Mąż od biedy”.

W poniedziałek d. 2. lipca „Polowanie na ziewy”, kom. w 4 a. z francuskiego.

We wtorek dnia 3. lipca „Wesoła wojna”, w 3 a. J. Bilińskiego.

We środę d. 4. lipca „Przezorną mamę”, kom. w 3 a. J. Bilińskiego.

We czwartek d. 5. lipca „Gaskończyk”, op. komiczna w 4 a. Souppégo.

W piątek d. 6. lipca nie będzie przedstawienia.

W sobotę d. 7. lipca po raz 1. „Nasi sprzymierzeńcy”, kom. w 3 a. z franc. M. Pol-Moreau.

We wtorek d. 3. bm. wyjeżdża czwarte artystów dramatu do Krynicy, gdzie we czwartek d. 5. bm. rozpocznie się przedstawić kom. Bilińskiego p. t. „Rozbity”.
Do Krynicy jadą obecnie panie Cichocka, Gościńska, Stachowiczówna, Junoszkówna, Sułkowska, Żelazowska i pp. Żelazowski, Fiszler, Lubicz, Wojdałowski, Ruszkowski, Walewski, Debiński, Wysocki, Zymirski. Większa połowa personelu dramatycznego pozostaje we Lwowie, gdzie będą dawane po czterech przedstawienia tygodniowo. Do pojedynczych ról do Krynicy będą niekiedy artyści i artystki jeżdżące ze Lwowa do Krynicy, ilekroć okaże się potrzeba.

W piątek lub w sobotę wyjeżdża operetka do Krakowa i rozpocznie tam przedstawienia „Gaskończyk”.

Dziś przybył do Lwowa p. Józef Biliński i będzie jutro na przedstawieniu swej sztuki „Uczuciów”.

Marszałek krajowy, dr. Zybkiewicz, wyjeżdża we wtorek na dłuższy czas do Szczawnicy, która również zaczyna się już zapieścić gołmi.

Radca dworu p. Loeb, bawi od kilku dni w Kurowicach, dokąd udał się na kilkutygodniowy urlop.

Wycieczka Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia” i Kasyna miejskiego odbędzie się 1. lipca przy współudziale muzyki wojskowej w dolinie Krzyweykiej po lewej stronie rogatki Łyczakowskiej. Początek zabawy o godzinie 4. popołudniu.

W program wchodzi śpiewy, strzelnicze, rzuty do karykatur, tańce, balony z dwulicznymi połączonymi towarzystwami, sztuczne ognie, powrót przy pochodniach; słowem program bardzo urozmaicony. Znamyśmy, że w kasynie miejskim w niedzielę do godziny 12. w południe. Wstęp dla członków wolny, każda osoba z rodziny płaci 20 cztw.

W Bieżakach między Bursztynem a Halcem otwartą została dnia 28. bież. m. ek. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Towarzystwo bratniej pomocy ogłasza konkurs na napisanie przez słuchacza wszechnicy lwowskiej rozprawy pod tytułem: „Przyczyny upadku Polski”. Termin do nadesłania rozpraw do 1. lipca 1884. Nagroda za najlepszą rozprawę 300 eca 1884. Nagroda za najlepszą rozprawę 300 eca 1884. Nagroda za najlepszą rozprawę 300 eca 1884.

Koncert D. 6. bm. odbędzie się w Przemysłu koncert artystów warszawskich, pani Miller-Czechowskiej, primadonny włoskich i hiszpańskich teatrów, p. Friemana, skrzypka solisty dworu Hesklego, p. Horbowskiego śpiewaka i p. Makowskiego wirtuoza na fortepianie.

W Krynicy było z dniem 23. czerwca wedle urzędowego spisu 647 osób. Pogoda, która dopiero przedwczoraj nastąpiła, spowodowała w ostatnich dniach bardzo znaczny kontyngens nowych gości do Krynicy, dokąd przybyła na kurację ks. Leonowa Sapieżyna.

Straż ochotnicza ogniowa „Sokoł” zapowiedziała festyn na dochód funduszu zaopatrzenia kalek, wdów i sierot po członkach na dzień 1. lipca br. i tym celem uwiadomiła jeszcze przed sześciu tygodniami zebranie towarzystwa lwowskich, zapraszając je do współudziału, aby się w terminie równocześnie nie spotkać. Gdy mimo tego wiele Towarzystwa na tenże dzień swoje festyny zapowiedziały, wydział straży ochotniczej swój festyn odroczył, w nadziei, że z taką konkurencją w nowym terminie się nie spotka, choćby ze względu na los biednych wdów i sierot potrzebujących zaopatrzenia.

Socjaliści Truszkowski i Mendelsohn, skazani w Poznaniu, pierwszy na 2 lata i 9 miesięcy, drugi na 1 rok i 8 miesięcy więzienia, przewiezieni do więzienia w Płocznem pod Berlinem, stawali w dniu onegdajszym przed Izłą karną berlińskiego sądu, oskarżeni o przekupienie dozorcę więziennego Zięge. Śledztwo wykazało też, że Zięge odbierał listy od Truszkowskiego i wysyłał je w świat oraz dopomagał mu do komunikowania się z Mendelsohmem, umieszczonym w osobnej celi, za co po kilka razy otrzymał od Truszkowskiego po 5 i 10 marek. Mendelsohnowi nie można było udowodnić przekupstwa i uwolniony został od wszelkiej winy, za to Truszkowski skazany na 4 tygodnie więzienia, a dozorca Zięge na 1 i pół roku więzienia w domu karnym. Charakterystycznym jest przy tem, że Truszkowski dał Zięgemu 10 m. na pomnik dla Wagnera, ponieważ go uważa za rewolucjonistę na polu muzycznym. Zięge nie oddał o wch 10 marek, lecz je zatrzymał dla siebie.

Zgromadzenie robotników odbędzie się jutro o godz. 2. po południu w sali ogrodu Prochaski. Na porządku dziennym: 1) nowa ustawa przemysłowa; 2) fachowe stowarzyszenia.

Postępowanie (nadzwyczajne) lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, odbędzie się we wtorek, dnia 3. lipca 1883, o godzinie 6 1/2, wieczór.

W sprawie nagrobku dla ś. p. Tomasza Winnickiego otrzymujemy następujące pismo: „Do moich kolegów z pod Kobylanki!”

Niepodpada wątpliwości, że bitwa stożcowa pod Kobylanką 6. maja 1863, była jedną z najdzielniejszych.

Silny nasz był następujący: 60 kozaków pod dowództwem atamanów Józefa Lewickiego i Adama Wyleżyńskiego; 50 ułanów pod dowództwem Maliszewskiego; 40 saperów pod dowództwem Adama Bobowskiego i 8 kompanii strzelców, których kapitanami byli: Wyszomirski, Zawadzki, Litwinski, Kurek, Sokolnicki, Wiktor Wiśniewski, i dwóch których nazwiska zapomniałem. Majorami naszymi byli Aleksander Dybowski, Kazanecki i Lobkowicz. Pułkownikiem i szefem sztabu był Tomasz Winnicki. Intendentem Kucz, a jenerałem Jeziorański, Waligórski i Smiechowicki. — Było nas wszystkich do 600 ludzi.

Moskwa zaś miała 3500 piechoty, kozaków, dragonów i 8 dm dział. Bitwa trwała przeszło 6 godzin. Wszystkie szturmy odparliśmy, 600 Moskali położyliśmy trupem, reszta uciekała. Utrzymaliśmy plac boju, na którym Jeziorański po bitwie obozował 24 godzin. Z trupów moskiewskich porobiono półtatrki, które chłopcy galicyjscy za pieniądze pogrzebali. Naszych zabitych i rannych było około 200, a między tymi prawie cała szarża, i tak: Jeziorański kontuzjonowany, Tomasz Winnicki ciężko ranny w głowę, ataman Wyleżyński ranny, major Kazanecki zabity, major Dębański ranny. Kapitanowie Wyszomirski, Zawadzki, Litwinski, Kurek, Sokolnicki, Wiktor Wiśniewski, ranni; młody Waligórski zabity, adiutant Lampe zabity, F. Urbanowski, hr. Tyżkiewicz, Ferdynand Roessler zabici.

Koleży! Wiecie dobrze, że duszą naszą pod Kobylanką był nasz ukończony dzielny pułkownik i szef sztabu Tomasz Winnicki. On to przyczynił się głównie do zwycięstwa galicyjskiego. On to uczynił, że bitwa Kobylanka świeci w historii r. 1863, gdyby najpóźniej gwiazda na firmamencie.

20 lat minęło, dużo pojęć, stosunków i przekonań zmieniło się, ale cześć i miłość dla naszego pułkownika i szefa sztabu, przez tych lat 20 spotęgowały się w sercach naszych. Dlatego takim żalem przejęła nas wieść o śmierci ś. p. Tomasza Winnickiego i pochowaniu jego zwłok na wiejskim cmentarzu w Jasieniu. Bóg zasiadł mogiłę jego zieleni i kwieciem, pszczoła i motyle czuwają nad jego grobem — ale żołnierzy jego obowiązkiem jest zatknąć tam znak zbawienia a naszego zwycięstwa krzyż Chrystusowy.

W tym celu składam na rzecz nagrobka dla ś. p. Tomasza Winnickiego 5 zł. i pewny jestem, że wszyscy koleży moi z pod Kobylanki, datkiem na skromny choćby pomnik dla naszego pułkownika i szefa sztabu, spełnią zechcą żołnierski swój obowiązek.

Konotopy 24. czerwca 1883 r.
Wiktor Wiśniewski.

Ogłoszenie. Reskryptem z dnia 1. czerwca b. r. 1. 867 pr. IV. postanowił ek. ministr. obrony krajowej z ochotników w ogóle a szczególnie z ochotniczej milicji nieczynnej kreować konne kadry obrony krajowej i powołał ich Instytut w życie z dniem 1. października r. b.

Każdy zgłaszający się ochotnik obowiązany będzie przy tej konnicy odbyć co najmniej dwuletnią służbę czynną bez przerw, a ochotnikom z milicji nieczynnej zapewni ministerstwo obrony krajowej następujące korzyści i tak:

a) Zgłaszającym się z kawalerji landwehrszej szarżom premie służbową, przewidzianą dla stopni wojskowych poniżej podporucznika, a zgłaszającym się z takiej kawalerji szeregowcom premie służbową w wysokości ośmiu (8) złr. a. w miesiecznie.

b) Ochotnikom z pieszej milicji nieczynnej podwójne policzenie czasu służby i pobór służbowego dodatku dziennego 12 centów a. w. t. j. tyle, ile kawalerzysta pobiera, względnie służbową premie, przewidzianą dla kaprała, wszelako tylko rzemieślnikom profesji rymarskiej.

Kto z instytucji tej dobrowolnie zechce skorzystać, winien zgłosić się w najbliższym czasie, a najpóźniej 3. lipca r. b. o osobie się w ewidencji c. k. obrony krajowej (tj. w koszarach przy ul. Jabłonowskiej 1. orj. 7) z paszportem obrony krajowej, a to w godzinach porannych od 8. do 12. lub między 2. a 6. z południa.

Magistrat kr. st. miasta,
Lwów dnia 26. czerwca 1883.

Praktyczny wynalazek. Przed dwoma dniami podaliśmy notatkę, że jeden z naszych ziomków, zamieszkałych w Paryżu zrobił wynalazek szybkiego ulepszonego bielenia rozmaitych materji, dający się zastosować także do prania bielizny. Owóż wczoraj z powodu tej notatki odwiedził nas Jp. Hejdenreich, który właśnie co powrócił z Paryża i udzielił nam łaskawie kilka bliższych szczegółów co do tego wynalazku. Przedwzyskiem tedy dowiadujemy się, że wynalazek preparowania t. zw. „plynozonu” należy do p. Brochockiego, mieszkającego w Paryżu (Rue d'Edimbourg 22), który tam też na wielką skalę fabrykuje plynozon. Pierwsza pralnia w Paryżu zawarła z p. Brochockim umowę na podstawie której tenże dostarcza rocznie za 25.000 fr. wynalazekownemu przez się łożka bielenego.

Okazane nam próbki bielenia plynozonem przedstawiają się świetnie. Welna egipska szta, bieląca się daleko trudniej aniżeli amerykańska, po jednorazowej kąpeli w plynozonie na zimno, posiada pożądaną białosć, a włos nie traci bynajmniej na trwałość i moc. Daleko świetniejsze rezultaty wydaje bielenie w kąpielach ciepłych (50 do 60° C.). Bielenie plynozonem znalazło w Paryżu zastosowanie także przy nadawaniu papierowi, drzewu, jucie i innym materiałom śnieżnej białosć. Pożądaniem było doprowadzenie i do nas tego preparatu. Naturalnie fabrykacja onego tu na miejscu opłacałaby się bardziej, ale potrzeba, aby się znalazł przedsiębiorca. Ciężkawy i interesujących się bardziej tym wynalazkiem odesłał musiny do p. Hejdenreicha, który oświadczył gotowość udzielenia każdemu potrzebnym informacjom.

Jutro w niedzielę: św. Teobalda; — św. Judy ap. — W poniedziałek: Naw. NMP.; — św. Metodyja.

Wiadomość policyjna z dnia 29. b. m.: Złożono w policyi dwa świadectwa służbowe prywatnego ofejałisty Józefa Buczowskiego, metrykę urodzenia i świadectwo szkolne dla terminatorów, wydane Franciszkowi Andreowski.

Ślub. W jednym z miasteczek morawskich, jak donosi *Poseł z Moraw*, kapłan do czeskiej należącej narodowości błogosławił związek małżeński. Chociaż nowożeńcy rodowitymi byli Niemcami, kapłan formułkę ślubną wymawiał w czeskim języku. Nieśmiało tedy odzywa się panna młoda, iż po czesku nie a nie nie rozumie. „Kdyż neumite cesky, tak mluwte — francousky!” brzmiała kategoryczna odpowiedź proboszcza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 28. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono: 190 szt. nierogacizny, 3613 sztuk cieląt, 2221 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę Od 37 do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 34 do 50 zł., wyjątkowo po 53 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe po 21 do 30 zł. za parę, i po 48 do 56 zł. za 100 kilo mięsa.

A. Krzyżatowicz & Com.

Wiedeń dnia 28. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3631, zabitych wieprzów 167, żywych zaś 990, zabitych owiec 106, żywych owiec 2221, jagnięt —.

Cielęta płacono 38, 50 do 60 zł., — zabite — zł. do — zł.

Zabite wieprze 50, do 60 zł.

Zabite owce 40 do 50 zł., — żywe owce ciężkie dla eksportu od 48 do 55 zł., — lekkie towar od 40 do 42 zł. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 40, do 46 zł.

Srednio ciężka węgierska od 48 do 55 zł., za ciężkie bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirovics & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Na podstawie najpewniejszych wiadomości możemy powiedzieć, że wiec zrobił najzupełniejszą fiasko. Spodziewano się wielkiego napływu chłopów i księży i zamysłano wyprawić zgromadzenie pod gołym niebem na placu św. Jura. Tymczasem zjechało się tak mało, że musiano się ograniczyć na sali „Domu narodowego”.

Chłopi sprowadzani nawet od granicy Węgier, byli jak wiemy z ich własnych ust, w najwyższym stopniu rozgniewani wywoływali, że ich już na drugi raz księża nie sprowadzą. Niektórzy chłopi otrzymali z kas gminnych po 3 do 5 złr., ale byli i tacy, którzy bez niczego przyjechali i lamentowali, że nie mieli co jeść ani gdzie spać. Księża dostawali na ten wiec — nie wiemy, czy wszyscy — po 60 do 70 guldenów. Pytanie, z jakich funduszy.

Chłopi, zdęci ciękawością, przysłuchiwali się z początku dosyć uważnie tokowi obrad — później jednak, znużeni nieinteresującą ich wcale sprawami, których zresztą w większej części nie rozumieli, zaczęli gromadnie opuszczać salę i po kilkunastu albo kilkunastu włożyli się po mieście.

Przawdę powyższych doniesień możemy ręczyć najzupełniej.

Pol. Correspond. donosi, że gorące przyjęcie ze strony publiczności arcyks. Karola Ludwika i jego małżonki w Warszawie, jest przedmiotem dochodzeń ze strony tamtejszej policyi. Opowiadają, że zrobiono formalną konspiracyę tych wszystkich, którzy brali udział w przyjęciu arcyksiążęcej pary. Policyja trzyma ich pod ścisłym nadzorem.

O przyczynach zamianowania jen. Hurki jenerałem-gubernatorem Warszawy donosi biuro Reutersa, że nominację przypisać należy do pewnego stopnia memorjałowi, który Hurko wystosował do cara ubiegłej zimy. Memorjał ten przedstawiał stosunki odeskie w najsmutniejszej formie. Hurko zaznaczył w nim, że ludność tamtejsza pozbawiona jest zupełnej patriotyzmu, a lud wijski języ pod ciężkim jarzmem urzędników administracyjnych. Wskazywał usiłowania, zmierzające do naprawy stosunków, nie odniosły skutku. Na memorjał ten Aleksander III. miał odpisać następujące słowa, zwrócone do komitetu ministrów: „Bardzo przygnębienie”.

Nominacja Hurki na jenerała-gubernatora Warszawy nastąpiła potem niebawem.

Kraków d. 29. czerwca. Po przesłaniu kwardans trwającej naradzie sędziów przysięgli wydali w sprawie Wasilewskiego i Czarnomskiego następujący werdykt: Co do Wasilewskiego w kierunku zbrodni rozbójniczej mord-derstwa głosów 11 tak, 1 nie. Co do Czarnomskiego w kierunku współwiny głosów 7 tak, 5 nie, w kierunku zaś §. 137 k. k. głosów 12 tak. W kierunku zbrodni świętokradstwa i kradzieży co do obndwu obwinionych większość przynajmniej 8 głosów tak.

Trybunał zasądził Wasilewskiego na karę śmierci przez powieszenie, Czarnomskiego zaś na 18 lat ciężkiego więzienia. Czarnomski zgłosił rekurs.

Wiedeń d. 30. czerwca. (Pryw.) Gorycka Izba handlowa zapytała ministerstwo finansów co do uznania słowiańskich blankietów wekslowych. Ministerstwo odmówiło odpowiedzi. Doziesienia o cholera coraz są mniej niepokojące.

Akwizgran d. 30. czerwca. Wczoraj wybuchł tutaj wielki pożar. Dwadzieścia budynków ogarnął płomień, między niemi ratusz, którego dach się spalił. Akta i papiery uratowano. — Straże ogniowe z pobliskich miast przybyły na pomoc.

Bruksela d. 30. czerwca. Centralna sekcja Izby reprezentantów odrzuciła projekt opodatkowania tytoniu i kawy.

Hamburg d. 30. czerwca. W wyborach uzupełniających zwyciężył socjalista Bebel przeciw postępowcowi.

Londyn d. 30. czerwca. Minister spraw wewnętrznych wniósł w Izbie niższej bil zaprowadzenia ministerstwa komunikacji lokalnej, z wyjątkiem Szkocij. Projekt w pierwszym czytaniu został przyjęty.

Aleksandra d. 30. czerwca. „Biuro Reutersa” ogłasza wczorajszy biuletyn o cholera, że wszystkich umarło w Damiecie 170 ludzi, a w Mansurah z czterech chorych, trzech umarło. W Nikozji zaprowadzono dziesięciogodniową gwarantanną dla okrętów egipskiej prowincji.

Londyn d. 30. czerwca. Izba wyższa odrzuciła w trzecim czytaniu bil legalizujący małżeństwo wdowa z siostrą zmarłej.

Aleksandra d. 29. czerwca. Biuro Reutersa donosi, że w Damiecie i Mansurah były wczoraj razem cztery wypadki cholery, z których trzy skończyły się śmiercią. Według doniesienia zaś ajencji Havasa, było wczoraj w Damiecie 107 a w Mansurah 3 wypadki śmierci o cholery.

Paryż d. 30. czerwca. Tempe zaprzecza, jakoby rokowania pokojowe zerwano. — Ajencja Havasa z Port Said donosi, że między Towarzystwem żeglugi na kanale Suezkim a między narodową komisją sanitarną doszło do porozumienia w kierunku ułatwienia wszystkim okrętom drogi, aby nie dotykały brzegów Egiptu. Kilka indywidualów przekroczyło bez zezwolenia kordon bezpieczeństwa i mogą roznieść zarazę.

Akwizgran d. 29. czerwca. Wybuchł tu znaczny pożar. Siedm domów i jedna z dwóch starożytnych wież ratuszowych stoją w płomieniach.

Petersburg d. 30. czerwca. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie kanału Swir-Sias w obecności cara, carycy i ministrów. Deputacje kupców z Petersburga i Rybińska wręczyły carowi adresy. Car wyraził nadzieję, że nowa droga wodna przyczyni się do rozwinięcia handlu moskiewskiego. Przy powrocie carska flotta na jeziorze Ladoga była przedmiotem owacy. Kanaty nowe otrzymały nazwiska cara i carowej. Są one stóp głębokie i dostępne dla wielkich okrętów, przyspieszają dowóz towarów do portu petersburskiego o 10 dni.

Teatr hr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W sobotę dnia 30. czerwca 1883 roku.

DONNA JUANITA

opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppégo, przekład Aurelego Urbaniego.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegara lwowskiego

Przyjeżdżają do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg po spieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWICZ: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 55 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 18 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w Podzamczu o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 2 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOJCZYSEK: do dworca w

